Cena pojedyńczego numeru 10 groszy | Dzisiejszy numer zawiera 8 stron „Nasz Przyjaciel" „Opiekun Dziatwy", i arkusz powieściowy.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10–12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 59 | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** sobota dnia 18 maja 1935 r. | Rok XVI

Na dzień pogrzebu Marszałka J. Piłsudskiego

„Biją razem wszystkie dzwony
Jak ludowe głosy,
Jęczą, kwilą,
Modlitwami rwą się przez niebiosy.
A nad niemi dzwon Zygmunta
Żałość górująca
Wszystko chłonie —
A to Ojczyzna płacząca...."

Kornel Ujejski.
(na „Pogrzeb Tadeusza Kościuszki").

— „Idzie między Władysławy i Zygmunty, idzie między Jany i Bolesławy. Idzie nie z imieniem, lecz z nazwiskiem, świadcząc o wielkości pracy i wielkości ducha Polski. Idzie, by przedłużyć swe życie, by być nietylko z naszem pokoleniem, lecz i z tymi, którzy nadejdą. Idzie jako król Duch".

Stał Józef Piłsudski w podziedziach Wawelu, wśród sklepień kamiennych, mieszczących groby królów, bohaterów i wieszczów — i te słowa wypowiedział przed trumną, zawierającą doczesne szczątki twórcy „Kordjana".

Dziś idzie między Władysławy i Zygmunty... Józef Piłsudski.

Gdy umilknie dzwon Zygmunta, gdy ścichnie płacz ludu polskiego, zgromadzonego na Dziedzińcu Wawelu, gdy w samotni krypty zostanie srebrna trumna, gdy zawrą się drzwi, wiodące do Grobów Królewskich — zgromadzone tam duchy powitają Przybysza, strudzone Jego ciało. Powitają Piasty i Jagiellony, powita Stefan Batory i Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko i Józef Poniatowski, Adam Mickiewicz i Juljusz Słowacki. —

W ciszy wiecznej nocy spotkają się..... Duch Odnowiciela i Wskrzesiciela Państwa. Duch Męża, który skupił w sobie wszystek ból i wszystką radość, całą moc woli hart ducha, jaki poprzez tysiąclecie Polski gorzał w piersiach największych synów Ojczyzny — będzie rozmawiał z duchami swych wielkich poprzedników. Będzie wśród nich Ten, w którym zawarły się ideały Piastów i Jagiellonów, odrodził się duch wojenny Batorych i Sobieskich, tęsknota za wolnością Kościuszków, duchowa siła Wieszczów. Ten, co wyprowadził naród z niewoli, tchnął weń wolę wolności, wskrzesił siłę zbrojną, zwycięźył. Ojciec Narodu i symbol nowej Polski.

Spełni się w tę noc, kiedy Józef Piłsudski spotka się z Królami, Wodzami, Wieszczami dawnej Polski, owa „unio mystica", którą my ledwo wyczuwać jesteśmy w stanie....

W tym dniu, w którym ciało Józefa Piłsudskiego spocznie na Wawelu, pod wtór dzwonu Zygmuntowego biją miljony dzwonów... To serca nasze wtórują dźwiękom spiżu... — Serca dzieci polskich, zrodzonych już w wolnej Polsce, serca starców, pamiętających czasy niewoli, serca chłopców i robotników, serca żołnierzy, serca wszystkich nas...

Jesteśmy tam wszyscy w podwawelskim grodzie. Wszyscy pochylamy sztandary, by przedostały się przed Bramę Florjańską, wszyscy widzimy strzelistą wieżę kościoła Marjackiego, wszyscy wkraczamy na wzgórze Zamkowe, wszyscy stoimy nieruchomi na Dziedzińcu arkadowym Wawelu i wszyscy zstępujemy do podziemi, by być przy grobach Królów, Wieszczów, Wodzów.

Jesteśmy tam dziś myślą i duszą. Ulatujemy na skrzydłach wyobraźni i jednoczymy się tam. Otaczamy tę srebrną trumnę oceanem naszych niewypłakanych łez i doznajemy tego widzenia, które objawiło się Józefowi Piłsudskiemu na Wawelu, kiedy kazał znieść do krypty ciało twórcy „Króla — Ducha", by „królom był równy".

Oto: „stoi na załomie, jak drogowskaz, olbrzymi głaz, świadczący o wielkiej prawdzie bytowania".



Program uroczystości żałobnych

KRAKÓW, 15. 5. — Dziś pod przewodnictwem woj. Kwaśniewskiego i przy współudziale przedstawicieli władz państwowych i wojskowych, prasy i Polskiego Radja, odbyło się posiedzenie komitetu programowego uroczystości pogrzebowych. Projektowany program w zarysie przedstawia się następująco.:

Uroczystościami kierować będzie gen. Dreszer, wojewoda krakowski i d-ca Korpusu krakowskiego.

W sobotę po godz. 7-ej rano na dworzec krakowski zajedzie pociąg żałobny.

O godz. 8-ej rano na peronie dworca Głównego zgromadzą się najwyżsi dostojnicy państwowi i P. Prezydent R. P., Rodzina Marszałka Piłsudskiego, Rząd, Szefowie państw zagranicznych, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny i generalicja. Trumna ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego zostanie przeniesiona na lawetę armatnią.

Na wielkim placu przed dworcem będą oczekiwali przedstawiciele duchowieństwa, Sejm i Senat, Rada Miejska, korpus oficerski i batalion piechoty. Poczty sztandarowe, szwadron szwoleżerów, kompanja marynarki, dywizjon artylerji i inne, będą uszeregowane do pochodu. Kondukt poprowadzi gen. Dreszer. Dalszą cześć pochodu tworzyć będą Związki Legionistów, Polacy z zagranicy, organizacje społeczne i urzędnicze.

Pochód skieruje się ulicami: Basztową, przez pl. Szczepański dookoła Rynku Głównego, ul. Wiślną i Straszewskiego do Wawelu. — Po jednej i drugiej stronie, dla utrzymania porządku ustawione będą szpalery wojskowe. — Po prawej stronie ul. Basztowej i Dunajewskiego znajdować się będzie miejsce dla niezorganizowanej publiczności, po lewej stronie aż do pl. Szczepańskiego — dla ludności zorganizowanej, w tem, że niektóre punkty: pl. Matejki, pl. Szczepańskiego i zbocza Wawelu zarezerwowane są dla młodzieży. Cały Rynek poza kordonem wojskowym oddany zostaje do dyspozycji publiczności.

U stóp Wawelu trumnę wezmą na ramiona generałowie i przeniosą ją do Katedry na specjalnie przygotowany katafalk. Do katedry na Wawelu wchodzą najwyżsi dostojnicy Państwa: P. Prezydent, rodzina Marszałka Piłsudskiego, Szefowie państw obcych, Prezes Rady Ministrów, marszałkowie Sejmu i Senatu, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, Rząd, generalicja, korpus dyplomatyczny i duchowieństwo.

Pochód czeka na ukończenie uroczystego nabożeństwa żałobnego, poczem defiluje przed trumną Marszałka Piłsudskiego, umieszczoną w Katedrze. Na czele pochodu kroczą członkowie Sejmu i Senatu i, nie zatrzymując się, przechodzą do drugiego wyjścia Wawelu, a stąd na Stradom, gdzie czoło pochodu zostanie rozwiązane. O godz. 18-tej Wawel zostanie zamknięty, a o godz. 19-tej odbędzie się wprowadzenie zwłok Marszałka Piłsudskiego do podziemi Wawelu.

W tej części uroczystości weźmie udział ściśle ograniczona liczba osób: P. Prezydent, rodzina Marszałka, Rząd i Przedstawiciele państw obcych. W momencie składania zwłok Marszałka na wieczny spoczynek danych będzie nad Wisłą 101 strzałów armatnich, odezwą się dzwony z kościołów krakowskich z Zygmuntem. Dzwonom krakowskim wtórować będą dzwony wszystkich kościołów w całej Rzeczypospolitej.

Wzdłuż trasy ustawione będą megafony, przez które publiczność będzie informowana o przebiegu uroczystości żałobnej.

Komitet zwraca się do ludności Rzplitej z prośbą, by nie nadsyłano wieńców, a kwoty na ten cel przeznaczone składano do P. K. O. nr. 444 na budowę kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W sprawach porządkowych zwracać się należy do sekcji porządkowej w magistracie — tel. 119-13, w sprawach żywnościowych do sekcji żywnościowej tel. 169-09, w sprawch kwaterunkowych pod nr. tel. 161-80, Rynek Główny nr. 45 od godz. 9 do 14 i od 16 do 20.

Prasa otrzyma przepustki w starostwie grodzkiem w piątek w godzinach rannych. Dla prasy zagranicznej zarezerwowane będą miejsca na tarasie Muzeum Narodowego w Rynku Głównym oraz przed dworcem kolejowym na trybunach. Pozatem oddany będzie do dyspozycji korespondentów zagranicznych hotel Pollera, gdzie zainstalowana będzie centrala telefoniczna. —



Wieczna narodu moc i siła ducha

Wielkości — komu nazwę twą przydano
Ten tęgich sił odżywia w sobie moce
I duszą trwa wielokroć powołaną,
Świecą w długie, narodowe noce.

STANISŁAW WYSPIAŃSKI
(Noc Listopadowa)

Królom równy, — w królewskim grodzie wawelskim, miejsce wiecznego spoczynku znajdzie Wielki Hetman Narodu — Marszałek Piłsudski.

Trumna kryjąca zwłoki Króla Ducha Narodu, który o sobie powiedzieć mógł za Słowackim „Z mojego trudu ta Ojczyzna wzrosła", który Ojczyźnie tej dał imię spiżowym dźwiękiem mocy nabrzmiałe, — stanie wśród największych w Narodzie, w krypcie, gdzie snem spoczywają wiecznym, w sercu Narodu wiecznie żywi, — Kościuszko, Poniatowski, Sobieski.

Tam, w tem nigdy niegasnącem ognisku nieśmiertelnej Narodu chwały i niespożytej Jego mocy, stanie dziś Ten, który duszy polskiej najpełniejszem był wcieleniem, w którym zogniskowało się to wszystko, co najszczytniejszego miała w sobie Polska, — Józef Piłsudski.

Jak w ciągu Jego trudem przeolbrzymim znaczonego żywota imię to było zawołaniem krzeszącem nowe moce w Narodzie, tak dziś po zgonie staje się żywem hasłem skupiającem serca i dusze polskie dokoła jedynej Wielkiej Rzeczy, która była najwyższem wiary Jego wyznaniem, — Ojczyzny.

W czarną noc niewoli słupem ognistym wiary i czynu zapłonął wśród nas i powiódł Naród poprzez pustynne rozłogi politycznego niebytu ku świtom wolności.

A kiedy wśród wolnych, najszczytniej wyzwolon, legł na wieczny spoczynek po dniach w męce tworzenia nowej rzeczywistości polskiej przeżytych, Ojczyzna wieniec nieśmiertelności złożyła na wyniosłem, w granicie woli rzeźbionem Jego czole.

Odszedł od nas, — a żywym jest i żyw będzie na wieki, — serc polskich umiłowaniem i dusz polskich sprzysiężeniem z nicości śmierci wyniesiony, — symbol najwyższy polskiego ducha, — wieczna Narodu moc i siła.

W. Skowmunt — Siąkowski.

Uroczystości żałobne w Warszawie

WARSZAWA. — Na długo przed wyprowadzeniem zwłok ś. p. Marszałka Piłsudskiego z Belwederu, niezliczone tłumy zaległy ulice prowadzące z Belwederu do Katedry. Przed Pałacem Belwederskim w długim szeregu ustawili się oficerowie garnizonu Warszawskiego. Na przyległej ulicy Bagateli utworzył się pochód, na którego czele ustawiły się poczty sztandarowe Związku Polskich Obrońców Ojczyzny w liczbie 50, dalej niezliczony las sztandarów różnych organizacyj, związków i cechów oraz stowarzyszeń. Na podwórcu Belwederskim zgromadzili się generalicja i wyżsi wojskowi po lewej, członkowie Rządu, Senatu, posłowie, wyżsi urzędnicy i duchowieństwo. O godzinie 19,55 zatrzymuje się przed wrotami, prowadzącemi na dziedziniec samochód Pana Prezydenta Rzplitej. Poprzedzany przez dwóch adjutantów ukazuje się P. Prezydent, któremu towarzyszy premjer Sławek, Główny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, Szef domu wojskowego i cywilnego Pana Prezydenta. Razem z Panem Prezydentem przybyła jego Małżonka z córką panią Bobkowską. Pan Prezydent udał się do Pani Marszałkowej Piłsudskiej poczem wraz z Nią wchodzi do zamienionej na kaplicę sali, w której spoczywa w odkrytej jeszcze trumnie ciało śp. Marszałka Piłsudskiego. Ksiądz Kardynał Kakowski w otoczeniu biskupów odprawił krótkie egzekwje. Po modlitwie trumnę przykryto wiekiem i osłonięto biało czerwonym sztandarem i przepasano wstęgą orderu Virtuti Militari. Na trumnie zostala przytwierdzona szabla skrzyżowana z Buławą Marszałka i położona szara czapka maciejówka.

W tym samym czasie przed pałacem tworzy się kondukt pogrzebowy na czele trzymano wieniec laurowy od Pana Prezydenta Rzplitej z szarfą o barwach narodowych, na których widniał napis: „Najdroższemu Józefowi Piłsudskiemu — Prezydent Rzplitej". Dalej stanęło 13 oficerów, którzy trzymali na 13 poduszkach ordery Marszałka, najwyższe odznaczenia Polskie i Państw obcych, następnie niesiono czarny prosty drewniany krzyż, poczem szli duchowni. W chwilę potem na progu pałacu ukazuje się prowadzący kondukt żałobny ks. Kardynał Kakowski w otoczeniu duchowieństwa. Wśród grobowej ciszy rozlegają się pienia żałobne — trumnę wynoszą na swoich barkach generałowie: Rydz-Śmigły, Sosnkowski, Fabrycy, Rommel, Kasprzycki i Rouppert. Ciszę przerywa głos pobudki żołnierskiej. Padają krótkie rozkazy. Wojsko prezentuje broń, oficerowie obnażają szable, za trumną kroczy w ciężkiej żałobie Pani Marszałkowa Piłsudska, prowadzona przez Pana Prezydenta, dalej najbliższa rodzina, ministrowie, marszałkowie Senatu i Sejmu, Główny Inspektor Sił Zbrojnych Gen. Rydz-Śmigły, Prezes N. I. K. Krzemieński, podsekretarze stanu, pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Supiński, Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Hełczyński, generalicja z szefem sztabu gen. Gąsiorowskim, posłowie i senatorowie, zarząd miasta, delegacje korpusu oficerskiego, wyżsi oficerowie P. P. z komendantem gen. Kordjan-Zamorskim, delegacje senatów akademickich, organizacyj i stowarzyszeń. Wzdłuż ulicy Belwederskiej płoną pochodnie przed domem stoi laweta pierwszego daku zaprzężona w 6 koni. — W czasie składadania trumny na lawecie w ciągu kilkunastu minut panuje śmiertelna cisza. Słychać tylko dalekie dzwony, które odzywają się w świątyniach, przerywane głosem syren fabrycznych. Wojsko przez cały czas prezentuje broń. Generalicja i oficerowie stoją na baczność, salutując przed lawetą pod wodzą gen. Bonczy-Uzdowskiego stoją oddziały wojskowe, orkiestra pierwszego pułku szwoleżerów, dywizjon artylerji konnej, batalion piechoty ze sztandarem, 2 sztandary legjonowe niesione przez legjonistów w historycznych strojach, dalej podoficerowie z wieńcem Pana Prezydenta Rzplitej, oficerowie niosący poduszki z orderami, — krzyż i duchowieństwo.

W chwili ruszania konduktu odezwał się werbel bębnów. Kondukt Alejami Ujazdowskiemi, Nowym Światem, Krakowskiem Przedmieściem ruszył do Katedry św. Jana.

Po obu stronach konduktu oficerowie w liczbie kilku tysięcy utworzyli szpaler.

Na chodnikach ulic zebrały się tysiączne tłumy publiczności, które w głębokiej ciszy składały hołd zmarłemu Marszałkowi. Wzdłuż całej trasy konduktu w oknach mieszkań pogaszono światła, latarnie były pokryte krepą, reklamy neonowe zgaszono. Słychać dzwony bijące w Stolicy.

Około godziny 22,30 rozległy się dzwony w Katedrze św. Jana. Do Katedry zbliżał się kondukt wojsko ustawiło się frontem do kościoła, wzdłuż ulicy Świętojańskiej.

W chwili przybycia trumny przed Kościół, wojsko prezentowało broń, sztandary pochylają się, do lawety zbliża się generalicja, podejmuje trumnę i wnosi ją do Katedry. Po ustawieniu trumny na katafalku, zaciągnięta została warta honorowa, którą pełnią generałowie i wyżsi oficerowie.

Poczem duchowieństwo odprawiło egzekwie.



Wawel — kres ziemskiej wędrówki Marszałka Pisudskiego

W sobotę wieczorem w podziemiach katedry wawelskiej złożone zostaną do grobów królewskich zwłoki Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA W DNIACH ŻAŁOBY.

Ze śmiercią Marszałka Józefa Piłsudskiego, został zamknięty jeden z rozdziałów niepospolitego charakteru, genjalny wódz i świetny organizator, który „żył dla Polski — i Polsce oddawał zawsze pierwsze miejsce".

Dzisiaj, opuszczone do pół masztu chorągwie z czarną, bolesną plamą krepy, świadczą o niepowetowanej stracie, jaką poniósł naród polski.

Tam, gdzie ostatnie przeżył chwile, powalony bezlitosną chorobą, gromadzą się tłumy ludzi. Wszyscy chcą poraz ostatni ujrzeć śmiertelne oblicze Wielkiego Syna Ojczyzny i zapamiętać nazawsze poważną, a dobrotliwą twarz Wodza. Napływ publiczności swoje podpisy i choć tak zadokumentolegaci, aby w księdze kondolencyjnej umieścić swoje podpisy i choć zadokumentować wać szczere uczucie bólu, jaki przepełnia serca mieszkańców stolicy.

We wtorek wieczorem, Alejami Ujazdowskiemi przeciągnął pochód harcerski. Szli złożyć hołd śmiertelnym szczątkom Marszałka.

Miarowy przytłumiony warkot werbla w takt marsza żałobnego przerywał ciszę. W chrzęszczącym rytmie maszerujących nóg sprawiał wrażenie niesamowite. Obijał się o uszy; zapadał głęboko w duszę przypomnieniem straty, wywołując na twarzy bolesny skurcz mięśni. Łzy długo tłumione, niepowstrzymanie spływały po twarzy.

*

W poniedziałek, na murach kamienic warszawskich, pojawiły się plakaty z Orędziem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Biedak, który gazety nie czyta, znalazł potwierdzenie ustnej wieści o śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Duże litery początkowego zdania „Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył" uderzyły bezlitosną prawdą dokonanego faktu.

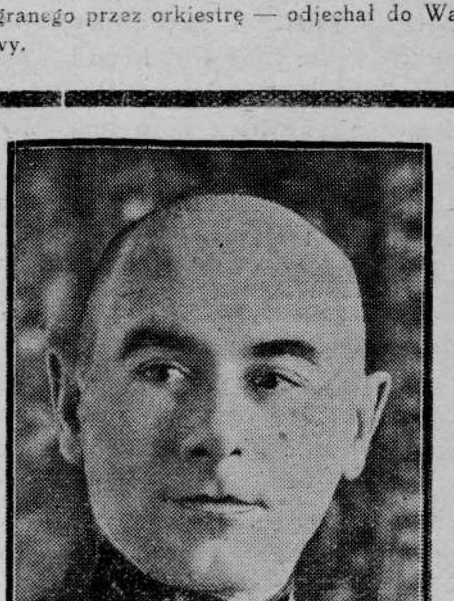
Pojawiające się ciągle nowe zawiadomienia, podpisane przez instytucje społeczne i związki, gromadzą grupy ludzi w poważne przebiegających oczyma treść pośmiertnych wspomnień. Przygnębienie staje się powszechne. Zamilkły megafony, przygasły neony reklam kinowych i teatralnych. Na plan drugi zeszły rozrywki i zabawy. Zwykle przepełnione lokale świecą pustkami. Hałaśliwa muzyka jazzbandu nie mąci poważnego nastroju.

*

Przez osłonięte kirem lampy latarń ulicznych przesącza się żółtawy blask świateł.

WYJAZD DELEGACYJ POMORZA NA UROCZYSTOŚCI

TORUŃ. — W dniu 16 maja o godz. 21-ej odbyła się w Toruniu niezwykle podniosła manifestacja w związku z wyjazdem delegacyj z Pomorza na uroczystości pogrzebowe ś. p. Marszałka Piłsudskiego do Warszawy i Krakowa. Nigdy jeszcze nie było tak wielkich tłumów na ulicach Torunia jak w dniu dzisiejszym. O godzinie 20-tej zaczęły się zbierać na Rynku Staromiejskim delegacje organizacyj stowarzyszeń ze sztandarami ze wszystkich miast Pomorza. W tym samym czasie młodzież szkolna utworzyła szpaler po obu stronach ulic, któremi miał przechodzić pochód aż do dworca miejskiego. O godz. 20.30 przy dźwiękach werbli wyruszył pochód żałobny na czele z p. Wojewodą pomorskim Kirtiklisem. Za grupą przedstawicieli władz, urzędów i instytucyj, wyjeżdżających do Warszawy i Krakowa szły poczty sztandarowe organizacyj i stowarzyszeń w liczbie ok. 200 również udające się na uroczystości pogrzebowe. Dalej szły wszystkie bez wyjątku organizacje społeczne Torunia. Na ulicach, któremi przechodził pochód latarnie pokryte były krepą, na wystawach sklepów i mieszkań prywatnych ustawiono portrety Marszałka Piłsudskiego i zapalono świece. W tej żałobnej manifestacji brało udział przeszło 20.000 osób, które w głębokiem milczeniu żegnały delegacje, udające się na uroczystości pogrzebowe. O godzinie 22-ej specjalny pociąg, składający się z 20 wagonów przy dźwiękach marsza żałobnego, odegranego przez orkiestrę — odjechał do Warszawy.



Gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły mianowany przez Pana Prezydenta R. P. generalnym inspektorem armji.

Zarządzenie żałobne ks. prymasa Hlonda

POZNAŃ, 15. 5. — Dziś ks. prymas Hlond wydał zarządzenie żałobne do duchowieństwa, nakazujące w sobotę odprawienie nabożeństw za spokój duszy Marszałka. We wszystkich kościołach na terenie Archidiecezji oraz uroczyste bicie we dzwony. Pozatem zarządzenie ks. prymasa głosi co następuje:

„W przyszłą sobotę nastąpi złożenie w Grobach Królewskich na Wawelu Zwłok Marszałka Piłsudskiego który poza wielu innemi zasługami zapisał się w dziejach wskrzeszonej Polski jako pogromca zbrojnego bolszewizmu, co chciał podbić Polskę i wcielić ją we wszechświatową Republikę Sowiecką. Zwycięstwami z dnia 15-go i 16-go sierpnia 1920 roku stanął Marszałek Piłsudski w szeregu dziejowych obrońców wiary. Pod jego dowództwem zwycięski czyn bohaterskiej armji polskiej, zwany „Cudem nad Wisłą", osiągnął znaczenie Lepanta i Wiednia. Zato należy się Józefowi Piłsudskiemu wieczna wdzięczność nietylko obywateli polskich lecz całego chrześcijaństwa".

Uroczystości żałobne w Wąbrzeźnie

WĄBRZEŹNO W ŻAŁOBIE

Manifestacje żałobne w Wąbrzeźnie przybrały charakter masowy i spontaniczny. Nie miało się wprost pojęcia jak silne jest nastawienie uczuciowe naszej ludności w stosunku do Marszałka. Dopiero śmierć Jego — najpiękniejszego Ducha narodu — wyzwoliła z duszy naszego społeczeństwa ukryte w niej w potencjonalnym stanie zasoby wielkiego i naprawdę głębokiego uczucia i pozwoliła stwierdzić jak gorącą miłość naród nasz żywi dla wielkiej osoby Zmarłego.

W środę o godz. 10 przed poł. odbyła się w naszym kościele parafj. Msza żałobna, na której obok reprezentantów władz i społeczeństwa stawiły się szkoły i wszystkie organizacje ze swymi sztandarami. zaś nieprzebrane rzesze publiczności wypełniły kościół po brzegi. Wspaniale przystrojony kościół ubrany festonami i całą masą żywych kwiatów stanowił niezwykle piękne ramy dla tej żałobnej uroczystości. Wokół katafalku przykrytego barwami narodowemi. kwieciem i zielenią ustawili się z obydwu stron szeregiem chorążowie ze sztandarami pełniącymi jak gdyby honorową straż przy symbolicznej trumnie Zmarłego. Ks. administrator Szymański w otoczeniu miejscowego duchowieństwa: ks. prof. Brejskiego, ks. ks. wikarych Bigusa i Felskowskiego, odprawił nabożeństwo żałobne połączone z egzekwjami, którego w niezwykłem skupieniu i z głębokim pietyzmem wysłuchały zebrane rzesze naszego społeczeństwa.

W czwartek o godz. 8-mej wieczorem na sali p. St. Klimka odbył się dalszy ciąg tych manifestacyj żałobnych w formie akademji, która miała charakter niezwykle spontaniczny i nad wyraz podniosły. Tłumy publiczności, nietylko starszych ale i dzieci, nie mogły się pomieścić w wielkiej sali, wypełniając ją zarówno jak i przyległe przestrzenie po brzegi. Manifestacja rozpoczęła się odczytaniem orędzia Pana Prezydenta przez p. starostę Kalksteina, który wezwał zebraną publiczność do zachowania jednej minuty milczenia. Po odczytaniu orędzia zabrzmiały cudowne dźwięki szopenowskiego marsza żałobnego, odegranego przepięknie przez orkiestrę Związku Strzeleckiego pod batutą p. Lewandowskiego. Następnie uczeń gimnazjalny p. Marjan Zakryś wyrecytował z rzetelnem odczuciem poemat Gałuszki pod tyt.: „Józef Piłsudski". Skolei chór naszej „Lutni" odśpiewał pod batutą p. Cz. Makowskiego stworzoną specjalnie na tą uroczystość pieśń „I oto nowa mogiła". Wreszcie rejent p. Szust wygłosił przemówienie obrazujące w słowach podniosłych życie i zasługi Zmarłego Komendanta, wzywając w zakończeniu społeczeństwo do podjęcia tego wielkiego zadania, dla którego Marszałek cały ofiarny trud swojego życia poświęcił. Końcowe przyrzeczenie „Tak nam dopomóż Bóg" podchwyciła cała zebrana publiczność powtarzając je spontanicznie za mówcą. Pośród zgromadzonego społeczeństwa odczuwało się nastrój tak podniosły i uroczysty, jak tego nigdy jeszcze nie byliśmy świadkami. Na wszystkich twarzach malowało się skupienie i głęboki smutek. Wiele osób nie mogąc opanować silnego wzruszenia płakało, a nawet głośne szlochania dały się słyszeć na sali. Czegoś podobnego nie widzieliśmy i nie przeżywaliśmy jeszcze. Smutek ten objawił nam prawdziwą duszę naszego społeczeństwa, żywiącą prawdziwie głębokie i serdeczne uczucia dla tego największego Ducha narodu i najdoskonalszego Rycerza Odrodzonej Ojczyzny.

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

Na czwartek, dnia 16. 5. 1935 r. zostało zwołane uroczyste żałobne wspólne posiedzenie Magistratu i Rady Miejskiej miasta Wąbrzeźna o godz. 18-ej w sali Rady Miejskiej z powodu zgonu Wskrzesiciela Państwa Polskiego I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Obywatela Honorowego miasta Wąbrzeźna, dla oddania hołdu pamięci Wielkiego Zmarłego.

Sala Rady Miejskiej była odpowiednio do chwili i powagi zebrania pięknie udekorowana. Na wzniesieniu prezydjalnem wzniesiono biust ś. p. Marszałka ozdobiony kirem i świeżą majową zielenią. Pod postumentem biustu żarzyła się lampka żałobna. Nad biustem widniały herb Państwa i krzyż z wizerunkiem Zbawiciela przy dyskretnem oświetleniu ukrytego reflektora elektrycznego. Kandelabry w sali okryte były kirem.

Punktualnie o wyznaczonej godzinie zebrali się członkowie Magistratu PP: Burmistrz Schwarz, wiceburmistrz B. Szczuka i ławnicy miejscy M. Jezierski, Dr. Piotrowski i J. Nagęcz oraz pp. radni.

W uroczystem żałobnem zebraniu uczestniczyli Pp.: Starosta Powiatowy Zygmunt Kalkstein i Wicestarosta Mgr. Jan Cwinarowicz.

Pan Burmistrz Schwarz zagaił zebranie witając P. Starostę Powiatowego, Wice-starostę i wszystkich członków Magistratu oraz zebranych radnych, wygłaszając przemówienie nast. treści.

„Panie Starosto i wielce Szan. Panowie"!

W zeszłą niedzielę późno w nocy rozeszła się po całej Polsce wieść, że 1-szy Marszałek Józef Piłsudski nie żyje. Wieść ta głęboko wstrząsnęła całą ludnością miasta. Zapanowała odrazu atmosfera ciężkiej żałoby. Smutek i żal poruszył serca ludzkie. Odszedł bowiem od nas w zaświaty najlepszy i najwięcej zasłużony Syn Ojczyzny naszej, Wielki i Zwycięski Bojownik o Wolność Narodu Polskiego, Wskrzesiciel potężnej mocarstwowej Polski.

W tej tak doniosłej i ciężkiej chwili dla Państwa zebraliśmy się dziś, ażeby jako Korporacje Miejskie dać wyraz naszego nieutulonego smutku i żalu. Nigdy nie wygaśnie nasza pamięć i nasza dzięczność za tak wielkie dzieło, którego dokonał śp. Marszałek Józef Piłsudski dla Narodu Polskiego."

Równocześnie odczytał p. Burmistrz orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12. maja 1935 r. Odczytanie orędzia wysłuchali obecni w sali stojąc.

Skoro przebrzmiały wzniosłe i wzruszające słowa „Orędzia" poprosił P. Burmistrz wszystkich obecnych o jednominutową chwilę milczenia.

W kolejności załatwienia programu uroczystego żałobnego posiedzenia powzięły Korporacje Miejskie jednogłośnie nast. uchwałę:

„My dziś zebrani chcemy dać wyraz swego bólu z powodu zgonu śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego i w zrozumieniu ideologji Jego przyczyniając się także do postawienia trwałego pomnika, który przetrwa współczesnych i świadczyć będzie o wielkiem żołnierskiem przywiązaniu Ziemi Pomorskiej do Bohatera i że tym pomnikiem niechaj będzie „Muzeum Ziemi Pomorskiej Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu". — Na ten cel uchwalamy 500 zł. i upoważniamy Magistrat do utworzenia odpowiedniego kredytu jako i do zrealizowania odpowiedniego ściągnięcia tejże kwoty.

Na tem posiedzenie zamknięto. W audytorjum sali Rady Miejskiej zebrali się także wszyscy urzędnicy i pracownicy Zarządu Miejskiego. —

*

DELEGACJE Z POWIATU WĄBRZESKIEGO NA UROCZYSTOŚCIACH POGRZEBOWYCH.

Z powiatu wąbrzeskiego wyjechali 4 sztandary P. T. R.; 3 sztandary Powstańców i Woj.; 1 sztandar Podoficerów Rezerwy i t. d., oraz 100 obywateli z różnych miejscowości.

Apel Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Przestało bić serce, które czuło za miljony, przestała pracować dla Polski myśl genjalna i wola niezłomna Wodza, który przez walkę i znojny trud całego życia wyprowadził Naród z niewoli, okrył sławą zwycięstwa armję polską i wiódł Rzeczpospolitą ku wielkiej przyszłości mocarstwowej.

Dobrze zasłużył się Ojczyźnie Pierwszy Jej Żołnierz i Budowniczy, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Przed laty piętnastu z Jego rozkazu wzniosła się ponownie nad Bałtykiem morska bandera Polski, Ziemię pomorską, ziemię Bolesława Chrobrego wziął w posiadanie miecz, wykuty w ogniu walki orężnej przez Józefa Piłsudskiego. Pod osłoną tego miecza — w wyścigu pracy nakazanym przez Niego — polski brzeg morski, praca polska na morzu staje się fundamentem siły, Wskrzeszonej przez Niego Drugiej Rzeczypospolitej.

Danem było Lidze Morskiej i Kolonjalnej, że Marszałek Józef Piłsudski, jako Członek Honorowy, przewodził duchowo jej pracy. Składając w bólu synowskim hołd pamięci Wielkiego Ducha naszej Ojczyzny, ślubujemy wierną służbę Polsce na morzu żołnierską służbę spuściźnie, którą nam zostawił, ślubujemy mieć za najwyższe prawo i nakaz Wielkiem Życiem pisany testament Wodza.

Rada i Zarząd Główny
Ligi Morskiej i Kolonjalnej

TELEGRAM KONDOLENCYJNY PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO

Pułkownik Sławek, Premjer Rady Min.
Warszawa

Widomym znakiem patrjotyzmu polskiego było bohaterskie postępowanie zmarłego Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

U wszystkich Polaków dobrej woli Józef Piłsudski będzie nadal żył jako symbol pracy i obowiązku narodowego wszędzie tam, gdzie chodzi o potęgę Państwa.

Jego duch przeniknie każdego członka naszego zrzeszenia.

Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
(—) Edward Pawłowski, prezes.

DEPESZA KONDOLENCYJNA

Zarząd Pow. Z. S. wysłał na ręce JWPani Marszałkowej. nast depszę:

Pani Marszałkowa
Piłsudska
Warszawa — Belweder

Strzelcy powiatu wąbrzeskiego, przejęci głębokim żalem po stracie swego ukochanego Komendanta, łączą się w bólu Dostojnej Pani, który dotknął cały naród polski, składając korny hołd doczesnym szczątkom Komendanta.

Zarząd i Komenda Pow. Związku Strzel.

oOo

ALARMOWA ODPRAWA ZESPOŁU „STRAŻY PRZEDNIEJ"

Dnia 15. 5. o godz 1-tej w auli gimnazjum odbyła się w obecności p. dyrektora J. Bulandy i Grona profesorskiego alarmowa odprawa zespołu „Straży Przedniej", celem uczczenia pamięci zmarłego Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na program odprawy złożyły się:

1) zagajenie kierownika zespołu ob. Stefensa Józefa; 2) odczytanie orędzia P. Prezydenta J. Mościckiego; 3) odczytanie orędzia Głównego Wydziału Wykonawczego „Straży Przedniej"; 4) Marsz żałobny Chopina wyk. ob. Lemke; 5) Recytacje „Piłsudski" ob. Chodziński; 6) deklamacja „Żegnaj nam Wodzu" kol. Pozorski.

Na zakończenie przy akompanjamencie fortepianu, odśpiewano półgłosem „Pierwszą Brygadę". By wyrazić głębokie swoje wzruszenie, Strażowcy odbyli odprawę, stojąc na baczność.

PRACOWNICY BIORĄ UDZIAŁ W POGRZEBIE

Celem dania możności szerokim rzeszom pracowników brania udziału w transmisji uroczystości pogrzebowej, dziś o godz. 11-tej zahuczały syreny przedsiębiorstw tut. i Straży Poż., i zarządzono przerwę w pracy do godz. 12-tej w większych ośrodkach pracy jak Zakłady Graficzne, Młyn Parowy, tartak p. Obsta i td.

Na jednej z sal Młyna Parowego zebrali się wszyscy pracownicy tego przedsiębiorstwa, gdzie przemówił p. Aron Wartski, nawiązując do tragizmu, jaki przeżywa cały kraj. Śmierć Wodza uczcili pracownicy 5 minutowem milczeniem.

Święto Rzemiosła Pomorskiego nie odbędzie się w dniu 2 czerwca

W środę, 15. bm. odbyło się w godzinach przedpołudniowych w sali „Dworu Artusa" w Toruniu posiedzenie zarządu Pomorskiej Izby Rzemieślniczej, na które przybyli prezes Izby p. Jakubowski, wiceprezes p. Palka, radcowie Szulc, Ebert i Wiencek oraz dyr. Bischof. Prezes Jakubowski zagaił obrady witając radcę woj. Barciszewskiego, a po złożeniu hołdu śp. Marsz. Piłsudskiemu udali się zebrani do urzędu wojewódzkiego, gdzie wpisali się do księgi kondolencyjnej.

Po powrocie uchwalono ze względu na żałobę narodową odłożyć Święto Rzemiosła Pomorskiego, które miało się odbyć w niedzielę 2 czerwca, na kilka tygodni.

Święto odbędzie się w jedną z niedziel czerwca. Dokładny termin zostanie jeszcze ustalony.

DEPESZE KONDOLENCYJNE OD ORGANIZACYJ SKAUTOWYCH

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego otrzymuje depesze kondolencyjne od szeregu zagranicznych organizacyj skautowych.

M. in. nadeszła z Londynu depsza Lady Baden — Powell, która wyraża kondolencje w imieniu Światowego Biura Skautek.

Pierwsze wskazanie Marszałka J. Piłsudskiego

„Z dniem dzisiejszym cały Naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego.
Poza tym obozem zostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni".
Komendant Główny Wojska Polskiego Józef Piłsudski
(Z odezwy do społeczeństwa polskiego, wydanej dnia 10 sierpnia 1914 roku).

Była to chwila, o którą Adam Mickiewicz się modlił, w której jego wizja Polski umęczonej, rozpiętej na krzyżu, widziała świt Wyzwolenia. Marzył twórca „Ody do młodości" o „wojnie powszechnej", bo w niej wieszczem przeczuciem dojrzał jedyną przesłankę polskiego Czynu.

Była to chwila, kiedy tam, gdzie wznosi się kopiec Kościuszki, gdzie spoczywają prochy Królów, stanął człowiek w sinej kurtce i ze znakiem Orła Białego na maciejówce i rozkazywał garści młodzieży: „....Pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę zaboru jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny..."

I w tym dziejowym momencie padają słowa — rozkaz do całego społeczeństwa polskiego. W tej samej chwili przełomu, w tym zwrotnym punkcie dziejów naszych obejmuje Józef Piłsudski rząd dusz. W tym samym czasie, gdy rozpleniły się przeróżne „orjentacje", gdy zapanowała w społeczeństwie polskiem zupełna dezorjentacja, gdy nocne rodaków rozmowy w Krakowie i Lwowie, Warszawie i Wilnie, Poznaniu i Toruniu owijały się jakby bluszcz dokoła małych celów, przeżartych jeszcze duchem lojalizmu wszechzaborczego, kiedy nieśmiałe jeszcze i nikłe pierwiosnki wykwitają w nawykłych do lojalizmu duszach — w tym samym momencie Józef Piłsudski nietylko stwarza czyn dokonany, nietylko wysyła w bój Pierwszą Kadrową, symbolizującą, że w wojnie powszechnej weźmie udział i żołnierz — polski, ale już wtedy wydaje niejako swój pierwszy rozkaz do całego narodu, już wtedy podaje do ogólnej wiadomości Polaków najwyższe cele, do których będzie wiódł Naród i które realizował w wolnej Polsce.

Wczytajcie się, obywatele, w te słowa, wmyślcie się w nie, rozważcie w swych sumieniach każdy wyraz z osobna, każdą myśl, przyobleczoną w twardą formę moralnego nakazu.

Gdy szczęk oręża rozległ się po całej Europie, a po głowach polskich toczą się i kłębią i nadzieje i wątpienia i sprzeczne prądy i cały ten nieszczęsny rozgwar „orjentacyj" wielopartyjnych — żąda: „skupić się w jednym obozie".

Skupić nietylko ideowo, ale i faktycznie, realnie: skupić się pod sztandarem rządu narodowego.

Już wtedy, 10 sierpnia 1914, kiedy miljony Polaków pod pojęciem rządu i władzy wyobrażały sobie zaborcze organy rządzące — Józef Piłsudski widzi konieczność skupienia narodu w jednym obozie. W obozie bez partyj.

Już wtedy jednak intuicja Jego przedziera zasłonę tej przyszłości, która po latach, bezpośrednio po wojnie, miała się ziścić w smutnej rzeczywistości. widzi ducha przekory, który będzie atomizował społeczeństwo, zdradzał nakaz jednoty w imię dobra publicznego. I dlatego już wtedy zapowiada, że przeciw elementom rozstroju i prywaty potrafi być bezwzględny.

Dziś, gdy to, co w Józefie Piłsudskim ostało się ziemskie, odbędzie wędrówkę ze stolicy wolnej Polski do dawnej stolicy Jej Królów, do tego samego grodu, z którego wyszedł pierwszy oddział legjonowy i w którem Komendant wydał pierwszy ten rozkaz do całego narodu, zapytajmy się wszyscy — wszyscy obywatele 33 miljonowego Państwa, wszyscy, którzy orzemy pługiem wykuwamy kilofami w podziemiach kopalń, pracujemy w warsztatach i fabrykach, uczymy nasze dzieci, urzędujemy w biurach lub zawody wolno uprawiamy — zapytajmy się w duchu wszyscy:

Czyśmy ten pierwszy rozkaz do całego narodu wypełnili?

I wtedy znajdziemy odpowiedź:

Dopiero zaczęliśmy go wypełniać. Dopiero stworzyliśmy warunki, aby go przyoblec w czyn.

Długo błądziliśmy po bezdrożach, długo przetwarzaliśmy dusze, by oczyścić się z nalotów zła, przeszczepionego z tradycyj okresu upadku przedrozbiorowej Polski i okresu niewoli stuletniej — długo trwała ta „via dolorosa" wskrzeszonego państwa, na którą z takim bólem i żalem spoglądał nasz Komendant i która tyle Jego słów potępienia wywołała...

Ale zdołaliśmy stworzyć ten „jeden obóz" — jak to 10 sierpnia 1914 przykazywał Komendant — przecież w nowym ustroju Rzeczypospolitej, pod którym to aktem i Jego podpis widnieje, wcieliliśmy w czyn Jego nakaz, aby „cały naród skupił się pod kierownictwem rządu" — przecież stworzyliśmy warunki, aby symbol państwa, jego Głowa, sprawowała nadrzędną władzę, jednoczącą siłę i powagę Polski.

I dziś, gdy wczuwamy się w nastrój społeczeństwa, gdy widzimy, jak wstrząśnięte zostało do głębi całe i bez różnicy przekonań politycznych, gdy na wieki zamknął oczy Ten, który dał pierwszy Rozkaz całemu Narodowi, gdy dostrzegamy, że wszystko, co w Polsce żyje i myśli, czuje i działa, skupiło się w jedno u trumny Odnowiciela i Wskrzesiciela — dziś wiemy, że przed tą srebrną trumną, gdy ją wieść będą z katedry św. Jana na miejsce wiecznego spoczynku, — rozkaz ten będzie wykonany! Skupimy się w „jednym obozie pod kierownictwem rządu narodowego".

Wykonywać Twój rozkaz będzie Głowa Państwa, tak jak każe Konstytucja, w której wcieliliśmy to, cośmy z Twego ducha zaczerpnęli, Komendancie!

A dla tych, którzy „poza tym obozem pozostaną", którzy będą bróździć i macić, szkodzić i przekorą się kierować — „potrafimy być bezwzględni".

M.

Honor i Ojczyzna

Gdy w dniu 20 lutego 1919 roku Józef Piłsudski przejął z rąk zwołanego przez siebie Sejmu najwyższą władzę w Państwie, zastał On duszę wradzającego się w życie państwowe narodu pod znakiem tego wszystkiego najgorszego, co lata niewoli i demoralizacja zaborców jakby jadem jakimś lub trucizną przesączyć potrafiły. Poczucie narodu w jego zwartej godności państwowej było dopiero w zarodku. Godność i poczucie narodowe, słowa „Honor i Ojczyzna" trzeba było dopiero wszczepiać w świadomość przeważnej większości Polaków.

Przeżycie Józefa Piłsudskiego, budującego przez cały szereg lat wielkie dzieło Niepodległej Polski, obracały się, poza momentem siły i organizacji Państwa, właśnie około tego zagadnienia. Praca nad przeoraniem moralnej strony życia narodu zaprzątała Jego umysł nieustannie. Ile razy przemawiał, ile razy pisał, ile razy występował publicznie, tyle razy nuta godności i dumy narodu, nuta zrzucenia jarzma moralnego zaborców przewijała się jak motyw muzyczny, jak „ceterum senses" Cycerona.

Co sam o tem mówi Komendant:

„Ten fakt moralnej pracy której dokonał w tym czasie naród, nie jest moją historją, jest historją wszystkich tych miljonów ludzi, którzy wtedy tego dyktatora słuchali, którzy nawet z minami czy grymasem niechętnym jemu się poddawali. Faktem jest, że tak było. To moralna praca, której dokonał wtedy wielomiljonowy naród, jest faktem niezwykłym. Był on jakgdyby zaprzeczeniem tej smutnej dalekiej tradycji i tej smutnej sławy, którą naród nasz miał w przeszłości. Polska, sami Polacy to twierdzili, nierządem stoi, „Polska — to jest prywata, Polska — to jest zła wola, Polska — to jest anarchja. I, jeśliśmy po upadku mieli sympatję dla siebie, to nigdy nie mieliśmy szacunku dla siebie. Nie zaufanie, a niepewność wzbudzaliśmy i stąd chęć narzucenia nam opiekunów, wyznaczonych dla narodu anarchji, niemocy, samowoli — dla narodu, który się do upadku doprowadził prywatą, nieznoszącą żadnej władzy. I w tym narodzie powstał fakt tak niezwykły i tak dla niego oryginalny.

Moi panowie! Dumny jestem z tego faktu, dumny jestem nietylko dlatego, że mnie ten zaszczyt spotkał, ale dumny byłem również ze swego narodu. Nie idzie mi, raz jeszcze powtarzam, o moją wartość lub o moją bezwartość, nie idzie mi o ocenę krytyczną tej czy innej mojej pracy, o wskazanie tego lub innego błędu lub tej czy innej cnoty. Idzie o sam fakt historyczny, który swoją nowością w Polsce i swoją niezwykłością metody zastanawiać będzie miliona każdego historyka...

Proszę panów! Zaszczyty, honory, zaufanie, jednozgodnie wyrażone, znowu wywołały mi właśnie w zamierzchłej przeszłości wspomnienia dawne, wspomnienia przeklęte, gdzie były te sejmy, które kiedyś bezkarne i krzykliwe o jednozgodność wołały i nigdy tej jednozgodności nie miały, gdyż jeden człowiek, płatny szpieg, o duszy pełnej brudu, mógł pracę państwa zniweczyć. Gdzie te wspomnienia, gdzie posłowie i dygnitarze, na obcym żołdzie, w obcych kieszeniach, w obcych będący rękach, obcych słuchający rozkazów, płaszczący się, jak gad, przed obcymi, a tak dumni, a tak panoszący się w domu?! Gdzie te wspomnienia? Pierzchły, zginęły, bo znowu był akt moralny, akt odrodzenia. Znowu jest jednozgodność, ta niegdyś żądana, ta niegdyś wymarzona, ta niegdyś krzyczana i okrzyczana, ta jednozgodność w jednym akcie. Czy ktokolwiek to robił pod strachem, czy przez przyzwoitość, czy z powodu niemożności znalezienia innego wyjścia, czy kto robił to biernie czy czynnie — to jest wszystko jedno, fakt jest, fakt historyczny, który skupił się na mojej osobie".

Gdy dziś u trumny Największego z Polaków skupia się to wszystko najlepsze, co Józef Piłsudski w narodzie swym chciał widzieć, bo skupia się odrodzona dusza narodu w sposób tak godny, tak powszechnie jednolity, to można powiedzieć, że naród nasz dał Józefowi Piłsudskiemu odpowiedź na to, co umysł Jego przez lata dziejów niepodległej już Polski nieustannie nurtowało.

S.

W tych dniach smutku pełnych

Pierwszą, ale nieoficjalną jeszcze, wiadomość o zgonie Marszałka, Józefa Piłsudskiego otrzymało Polskie Radjo późnym wieczorem w dniu 12 maja.

Natychmiast więc przerwano muzykę taneczną i zaczęto nadawać utwory Chopina. Z chwilą, gdy wieść żałobna się potwierdziła, w oczekiwaniu na komunikat, przerwano wogóle audycję. Lecz dopiero po otrzymaniu oficjalnego tekstu, odczytano go przed mikrofonem i zakomunikowano radjosłuchaczom, iż radjostacja czynna będzie przez całą noc. Jednocześnie odwołano program na poniedziałek, powiadamiając, iż Polskie Radjo przez cały dzień 13 maja pełnić będzie ili tylko służbę informacyjną.

Radjostacja warszawska i połączone z nią wszystkie rozgłośnie polskie nadały następnie orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej; odczytano orędzie Pana Prezydenta RP., uzupełniając audycję wiadomością o mianowaniu Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych — gen. Edwarda Rydza - Śmigłego i kierownikiem Min. Spr. Wojskowych — gen. Tadeusza Kasprzyckiego.

Po tej audycji radjostacja była przez całą noc w pogotowiu, jednakże do rana nie podawała więcej żadnych wiadomości.

Gdy wstał poranek dnia 13 maja połączone radjostacje polskie rozpoczęły nadawanie informacyj od powtórzenia wiadomości o zgonie i odczytania orędzia. Następnie przez cały dzień nadawano, w odstępach 30 minutowych komunikaty, w miarę ich napływania, informując w ten sposób cały świat o rozwoju wydarzeń.

Pracownicy Polskiego Radja pełnili bez przerwy służbę: w redakcji PAT'a, gdzie ogniskowały się wiadomości Prasowego Dziennika Radjowego, w biurach Centrali i w rozgłośniach prowincjonalnych.

Niezależnie od tego uruchomiono sieć informatorów na całem mieście. Komunikowali oni swe wrażenia bezpośrednio do Centrali. Reportaże te przeprowadzono w Prezydjum Rady Ministrów i z przed Belwederu.

Wszystkie rozgłośnie regjonalne przeprowadziły podobne reportaże na swoich terenach, poczem nadały je do Centrali. W godzinach popołudniowych i wieczornych połączone radjostacje polskie, opierając się na tych wiadomościach, poinformowały radjosłuchaczy o przebiegu wydarzeń na terenie całej Rzeczypospolitej.

Program radjowy dni następnych, zarówno jeśli chodzi o Warszawę, jak i o inne radjostacje polskie, został całkowicie zmieniony i uzależniony ściśle od programu uroczystości pogrzebowych, ustalonego przez najwyższe władze w Państwie.

W dniach następnych wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitowały uroczystości złożenia na wieczny spoczynek Zwłok Marszałka Józefa Piłsudskiego.

ULGI W SPŁACIE ZALEGŁYCH DANIN KOMUNALNYCH.

W związku z ustawą w spłacie zaległości podatkowych ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje obecnie rozporządzenie w sprawie ulgowej spłaty zaległości samoistnych danin komunalnych. Ulgami będą objęte zaległości w podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich, w specjalnych opłatach drogowych, w dopłatach drogowych pobieranych od korzystających z inwestycyj samorządowych na obszarze gmin wiejskich, w spłatach zastępujących świadczenia drogowe w naturze, w podatku inwestycyjnym, w podatku od lokali w gminach wiejskich o charakterze miejskim i w podatku od placów budowlanych, pobieranym od dnia 1-go bm. oraz w zasadniczym podatku wojskowym, pobieranym na rzecz gmin.

Zakres i warunki ulg w spłacie danin komunalnych będą analogiczne do zakresu i warunków ulg w spłacie danin na rzecz skarbu państwa. Ulgi te będą przyznawane tylko tym płatnikom, którzy wywiązują się rzetelnie z płacenia danin bieżących, począwszy od roku budżetowego 1934-35.

TERMIN ULGOWY UPŁYNĄŁ

WARSZAWA. Dnia 16 maja upłynął termin ulgowy dla tych subskrybentów Pożyczki Inwestycyjnej, którzy ze względów technicznych nie mogli wpłacić pierwszej raty do dn. 10-go maja. Obecnie nie są jeszcze znane ściśle dane statystyczne wyniku akcji subskrypcyjnej. Przybliżone obliczenia ogólnej sumy subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej wynoszą do dnia wczorajszego około 250 miljonów zł. wraz z dołączonemi na wymianę obligacjami Pożyczki Narodowej. Oczywiście kwota ta będzie jeszcze wyższa po doliczeniu wpłat dokonanych w dniu dzisiejszym. Powodzenie Pożyczki Inwestycyjnej widoczne z osiągnięcia tak poważnej kwoty subskrypcyjnej jest tem większe, że udział, jaki wzięły w niej szerokie warstwy ludności a przedewszystkiem sfery pracownicze i drobni ciułacze jest jeszcze większy niż udział tych kół społeczeństwa w subskrypcji Pożyczki Narodowej.

UMARŁ Z WYGODY.

(CPC.) Prasa z Belgradu donosi o ciekawym wypadku, gdzie zmarł człowiek, śpiąc pierwszy raz w łóżku.

Lubisław Milicewicz, lat 67, pasterz owiec z Krushmilja przez całe swe życie pasał owce, nigdy nie spał na łóżku, nigdy nie mieszkał w domu, nigdy nie golił się i nie palił.

Całe życie spędził przy owcach w górach, gdzie spał z niemi w szopie.

Pracodawca jego, uznawszy go za zbyt starego do wykonywania męczącej czynności pasania owiec i spania w szopie, ofiarował mu łóżko w mieszkaniu.

Stary pasterz nie chciał przyjść na noc do mieszkania. Gdy ostatecznie dał się namówić, pierwszej nocy po przespaniu na łóżku znaleziono go rano martwego.

Śmierć nastąpiła z naturalnych przyczyn.

Bojkot Gazety Warszawskiej

UCHWAŁA POLSKIEGO ZWIĄZKU REKLAMOWEGO W SPRAWIE „GAZETY WARSZAWSKIEJ"

Zarząd Poskiego Związku Reklamowego na posiedzeniu w dniu 14-ym b. m. postanowił w związku z treścią artykułów „Gazety Warszawskiej" w dniach 13-ym i 14-ym b. m. zalecić wszystkim swym członkom zerwanie wszelkich stosunków handlowych z „Gazetą Warszawską". —

SYNDYKAT DZIENNIKARZY PRZECIW GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA. — Prezydjum syndykatu dziennikarzy warszawskich otrzymało od prezydjum Dziennikarzy Rzplitej i od poszczególnych grup redakcyjnych Syndydatu Dziennikarzy Warszawskich żądanie zajęcia stanowiska wobec zachowania się Wydawnictwa „Gazety Warszawskiej" w stosunku do żałoby narodowej po zgonie Marsz. Piłsudskiego. — Prezydjum Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich wobec tego stwierdza, że w wyjątkowej chwili jaką przeżywamy spada na całe dziennikarstwo polskie obowiązek zachowania się godnego, odpowiadający doniosłości i powadze. Stanowisko Gazety Warszawskiej wykroczyło przeciwko tym obowiązkom i zasługuje na potępienie. — Wszystkie skargi dotkniętych w swych uczuciach zsyndykalizowanych kolegów przeciwko erdakcji Gazety Warszawskiej zgodnie z art. 20 statutu Prezydjum Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich przekazuje nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu dla powzięcia decyzji. — Dalsze postępowanie nastąpi w ramach statutu po nieodzownej w czasie żałoby narodowej przerwie w pracach organizacyjnych.

Protest Wąbrzeźna

Śladem innych miast i wąbrzescy kolporterzy czasopism zajęli stanowcze stanowisko wobec „Gazety Warszawskiej", o czem świadczy poniższa deklaracja:

Niżej podpisani właściciele przedsiębiorstw kolportażu dzienników i czasopism w Wąbrzeźnie, zawiadamiają p. Starostę Powiatowego w Wąbrzeźnie, że postanawiają solidarnie nierozpowszechniać i bojkotować czasopismo p. n. „Gazeta Warszawska" z powodu niewłaściwego stanowiska ujawnionego przez wymienione pismo w stosunku do zmarłego Wskrzesiciela Polski i Wodza Narodu Pierwszego Marszałka ś. p. Józefa Piłsudskiego.

Wąbrzeźno, dnia 17 maja 1935 r.

(—) Wacław Kurzetkowski
Kiosk przy ul. J. M. Piłsudskiego
(—) Salomea Nitkowa
Księgarnia Pocztowa „Lot" Oddział Wąbrzeźno
(—) Gulda Klara, księgarnia
(—) Tadeusz Żywiecki
Księgarnia, skład papieru, oprawa obrazów
(—) J. Wojtecka
księgarnia, skład papieru

Do powyższej deklaracji przyłącza się również administracja „Głosu Wąbrzeskiego", zajmująca się kolportażem czasopism.

Jak w całej Polsce, tak i w Wąbrzeźnie „Gazeta Warszawska" skończy zasłużenie swój suchotniczy żywot.

ODŁOŻENIE TERMINÓW ciągnienia Polskiej Państwowej Loterji Klasowej.

W Związku z uroczystościami pogrzebowemi ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego pozostałe dni ciągnienia IV-ej klasy 32-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej zostaną zmienione w sposób następujący. w dn. 17-ym i 18-ym maja ciągnienie będzie. — Jedenasty dzień ciągnienia odbędzie się w dniu 20-ym b .m., dwunasty w dniu 21-ym b. m., trzynasty, t. j. dzień, w którym wylosowana będzie główna wygrana miljon złotych — w dniu 22-im b. m.

Dodatkowe ciągnienie wygranych pocieszenia odbędzie się w dniach 24-ym, 25-ym i 27-ym b. m. —

POSĘPNĄ POBUDKĘ WERBEL GRA.

Myślą przewodnią przy układaniu programów w okresie aż do dnia pogrzebu jest, by w audycjach słownych jaknajobszerniej nadawać wyjątki z dzieł Marszałka Józefa Piłsudskiego. Podzielono je na szereg fragmentów i odcinków, rozmieszczono w poszczególnych godzinach audycyj. Prócz tego recytowano utwory z dziedziny wielkiej poezji romantycznej, a szczególnie utwory Słowackiego, — którego dzieła specjalnie lubił Marszałek i którego prochy pochować kazał na Wawelu, aby królom był równy."

W tych dniach żałoby program radjowy rozpoczyna posępny werbel.

Ks. Dr. Władysław Łęgowski.

Z pielgrzymką do Ziemi Św.

44 (Ciąg dalszy)

— Jak szkoły były urządzone? — pyta jedna z pątniczek.

— Bardzo prosto. Nauczyciel siadał pod jedną z kolumn na stołku a uczniowie siadali dookoła niego na ziemi. To była sala wykładowa. Sposób ten nauczania przetrwał do dziś w Kairze w wszechnicy muzułmańskiej El Azar. Zwiedzimy ją w przyszłą niedzielę.

Na dziedzińcu pogan kupcy i bankierzy rozstawiali swój kram i stąd P. Jezus dwukrotnie ich wypędził.

W środku dziedzińca wznosił się obszerny taras około 6 metrów wysoki. Otaczała go kamienna poręcz, a napisy na poręczy przestrzegały pogan, aby pod karą śmierci nie ważyli się przekroczyć ogrodzenia.

Po 14 stopniach wchodziło się na trzeci taras. Wysokie mury otaczały go z wszystkich stron; a 9 bram prowadziło przez te mury do wnętrza. Wejdźmy od wschodu przez „Bramę ozdobną". — Znajdujemy się na dziedzińcu niewiast. Tu bowiem mogły przebywać także niewiasty. Idąc ku zachodowi po dalszych 15 stopniach półkolistych wstępujemy na dziedziniec mężczyzn, oddzielony niską barjerą od dziedzińca kapłanów. Dziedziniec kapłanów był znowu nieco wyższy od dziedzińca mężczyzn. Na nim znajdował się ołtarz całopalenia a za nim właściwy przybytek, na miejscu którego dziś tu siedzimy.

— Z czego składał się przybytek? — pyta ktoś z słuchaczy.

— Przybytek składał się z przedsionka i wnętrza, które znowu dzieliło się na miejsca „święte" i na „święte świętych".

— Co mieściło się w świętem?

— Na lewo od wejścia stał świecznik siedmioramienny, na którym ciągle płonęło światło. Po prawej stronie stał stół złoty, na którym leżało 12 chlebów ofiarnych. Między świecznikiem a stołem mieścił się złoty ołtarz kadzenia, na którym kapłan co dzień rano i wieczorem spalał kadzidło. Razu pewnego kapłan Zacharjasz wszedł do świętego, żeby ofiarować Bogu kadzenie. „I ukazał mu się Anioł Pański, stojąc po prawej stronie ołtarza kadzenia". Był to Gabriel, który mu zwiastował: „Żona twa Elżbieta urodzi tobie syna, i nazwiesz imię jego Jan". Zacharjasz wyszedł z świętego i przemówił dopiero podczas obrzezania małego Jana. W Ain Karin zwiedzaliśmy grotę, która należała do domu Zacharjasza.

— Co mieściło się w świętem świętych? — pytamy dalej zaciekawieni.

— W świątyni Salomona znajdowała się tam arka przymierza. Po powrocie z niewoli babilońskiej brakło już arki, dlatego święte świętych było zupełnie próżne.

— Może nam Ksiądz Profesor powie, jakie obrzędy odbywały się w świętem świętych?

— W dzień sądny wchodził arcykapłan do świętego świętych po trzykroć, składał ofiarę kadzenia i skrapiał podłogę krwią byczka i kozła. Pozatem nikt nie śmiał wejść do świętego świętych, w którem przebywał Jahwe.

— Świątynia musiała być wspaniała.

— Całość — mówi ks. profesor — przedstawiała widok piękny. Z góry Oliwnej można było podziwiać rozkład świątyni z jej dziedzińcami i portykami i rozkoszować się połyskiem białych marmurów i blaskiem złota.

— Na świątynię — zauważa jeden z księży — z dumą spoglądali także apostołowie. Gdy pewnego razu wychodzili z świątyni, rzekł jeden z uczniów: „Mistrzu! patrz, jakie kamienie i co za budowla!" Na to odpowiedział Jezus: „Widzisz wszystkie budowle? Nie zostanie kamień na kamieniu, któryby nie był rozwalon".

— Ziściły się słowa Zbawiciela — odzywają się głosy pątników — naprawdę, nie pozostał kamień na kamieniu.

Podczas takich rozmów przesunęły się koło nas liczne grupy pątników, zdążających do meczetu Omara. I my wstajemy, bo do czasu modlitwy południowej musimy skończyć zwiedzanie placu i obu meczetów. Udajemy się naprzód do meczetu Omara. Przed jednemi z czworo drzwi wkładamy na obuwie pantofle. Nie wygodnie w nich chodzić, ale musimy dostosować się do przepisów muzułmańskich, które zabraniają wejść do meczetu w obuwiu.

Wchodzimy w napięciu. Co za przepych otacza nas zewsząd! Jesteśmy olśnieni pierwszem wrażeniem. Około nas panują mrok i cisza. Przez starożytne witraże w ścianach i bębnie sączy się światło barwne do wnętrza i wytwarza nastrój mistyczny. Oko powoli dostraja się do mroku i zaczynamy rozróżniać szczegóły. Pod kopułą widzimy nieforemną skałę. Dlaczego zbudowano nad nią świątynię? To jest szczyt góry Moriah, z którym związane są wspomnienia trzech religij. Tu Abraham był gotów złożyć Bogu w ofierze jedynego syna swego Izaaka. W świątyni żydowskiej tu stał ołtarz całopalenia. Legenda arabska głosi, że skała przemówiła do Mahometa, gdy tu się modlił, a gdy z niej do nieba wjechał, na koniu skrzydlatym, chciała za nim podążyć i dotąd w powietrzu zawisa. Kiedy Krzyżowcy zdobyli Jerozolimę, skałę pokryli marmurem i na niej postawili ołtarz. Krata żelazna, którą Krzyżowcy otoczyli skałę, stoi po dziś dzień. Pozostały też ślady schodów, które wiodły do ołtarza. Ale ołtarz i inne urządzenia chrześcijańskie dał usunąć Saladyn po zdobyciu Jerozolimy w roku 1186.

Pod skałą znajduje się pieczara, do której zstępujemy po jedenastu stopniach. W niej zbierała się krew ofiarowanych na ołtarzu zwierząt i podziemnym kanałem spływała do doliny Kidronu.

W kącie pieczary siedzi kilka kobiet arabskich i modli się. Na widok „pogan" wznoszą krzyk i grożą pięściami. Tym głośnym protestem nie zrażamy się i dalej oglądamy wnętrze pieczary, szukając śladów kanału podziemnego. To doprowadza kobiety do wściekłości. Zrywają się i gotują do ataku na nas. Grozi awantura. Zapobiega jej mulla czyli sługa kościelny, który zwabiony krzykiem wszedł do pieczary i kobiety wypędził a nas przeprosił.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Walka o Brodnicę z bolszewikami w 1920 r.

Jeszcze nie przebrzmiały echa patrjotycznego entuzjazmu, jakim mieszkańcy Pomorza witali wkraczające do nas wojska polskie, jeszcze podniosłe uroczystości i serdeczne zbratanie się mieszkańców tych ziem z wojskiem polskiem w żywej było pamięci, a już tej, z takim trudem zdobytej wolności zagrażać poczęło poważnie: niebezpieczeństwo bolszewickie.

Wróg odwieczny Moskal, gorszy od dawniejszego bo zwyrodniały i bezbożny, deptał od kilku już tygodni ziemie polskie, wydzierając nam całe połacie kraju. Stanął już pod samem sercem Polski — Warszawą — a północne skrzydło jego wdarło się aż na Pomorze. Zagarnął Działdowo, Lidzbark, Górzno i w sile 9 pułków piechoty, w tem bardzo wiele kulomiotów, nielicząc 3 armat i dość licznej kawalerji oraz taborów pędził na Brodnicę, niszcząc i paląc wszystko, co mu się przeciwstawić odważyło.

Brodnica niedoceniła niebezpieczeństwa bolszewickiego. Wprawdzie ćwiczyło od kilku tygodni dwie kompanje Straży Obywatelskiej, liczące razem 250 ludzi pod dowództwem sił fachowych, a komendą przywódców z Narodowej Partji Robotniczej, ale większość członków Straży ani myślała o tem, aby walka z bolszewikami była tak ciężka, a o tem, aby Brodnicę oddać w ręce wroga, nikomu się ani śniło. Wprawdzie kilka dni przed bitwą był w Brodnicy p. Pawlak z Torunia i w przemówieniu do Straży nawoływał do utrzymania frontu, chociażby przez dwa lub trzy dni, ponieważ lada chwilę oczekiwano formujących się w Poznańskiem pułków z odsieczą, a zresztą — jak mówił — bolszewik, to kiepski żołnierz, bije uciekających — ale tych, co mu chociażby jaki taki opór stawią, boi się i sam szybko robi „w tył zwrot".

Duch w Straży był zatem dobry i gdy w niedzielę, dnia 15 sierpnia 1920 zahuczała syrena na alarm i zagrały armatki bolszewickie, ostrzeliwujące dworzec kolejowy, chłopcy z pieśnią na ustach szli w bój — jak gdyby na wycieczkę lub rewję.

Przebieg bitwy tak opisuje jeden z członków Straży:

Już za mostem zakazano śpiewu, bo bolszewik był nieomal na przedmieściu. Przed cmentarzem żydowskim nakazano nam rozwinąć się w tyraljerkę i zakazano strzelać „aby nie ranić naszych żołnierzy leżących w pierwszej linji bojowej". Tymczasem, gdyśmy się posunęli na ca 400 mtr. od linji nieprzyjaciela zauważono, że pierwszą linję bojową stanowiła słabo uzbrojona Straż — w cywilnem ubraniu — (bo mundurów nie było) — a za Strażą, niewiadomo skąd, zjawił się spieszony ułan, ranny i krwawiący z prawej dłoni, z rewolwerem w lewej i krzyczy groźnie: trzymać linje psiekrwie cholery — patrzcie jestem ranny, ale z lewej ręki palnę każdemu w łeb, kto bez rozkazu popróbuje się cofać. Było więc ciepło. Przed nami bolszewik, dobrze uzbrojony i szalenie szybko się okopujący — za nami ranny i wściekły ułan nic na żartach się nie znający.

Gdyby bolszewicy celniej strzelali, kto wie ilu byłoby nas wróciło. Na szczęście przez całe 5 godzin strzelali do izolatorów telegraficznych i prócz kilku lekko rannych zabity został tylko jeden członek Straży z Górzna śp. Janowski. (W boju brała udział jedna kompanja Straży z Górzna licząca 80 ludzi).

Wprawdzie wstrzymaliśmy conajmniej 20-krotnie liczebniejszą nawałnicę przez 5 godzin, ale w końcu osaczeni ze wszystkich stron i pozbawieni dowództwa (porucznik — zawodowy wojskowy — nam zwiał) widząc, że czeka nas tylko śmierć lub ciężka niewola, rozpoczęliśmy odwrót.

Ciężka to była chwila. Opuszczać z bronią w ręku miasto rodzinne, niejeden z nas pozostawił tu żonę i dzieci, dom, chudobę całą i iść miał niewiadomo dokąd i poco. Los zwycięzonego żołnierza jest gorzkim — lecz członka Straży, w cywilnem ubraniu, bodaj stokroć gorszy. To też rozpacz ogarniała nas i wściekłość tem więksa, bo bezsilna. Krótko przed godz. 6-tą wieczorem bolszewik zajął Brodnicę.

A ludność Brodnicy i okolicy, jak przyjęła wroga?

Większość wywiozła co najcenniejszego i kto mógł ruszył w świat na nieznane jutro. Pozostali z rezygnacją i rozpaczą musieli się ugiąć pod nowem jarzmem. Tryumfowali tylko Niemcy.

Hauptmann Weissermel stanął na czele „rady pięciu" i cieszył się wraz ze swemi ziomkami, że Pomorze zpowrotem wróci do Niemiec. Odpokutował za to kilka miesięcy w Szczypiornie i wrócił w podartych butach z dziurawemi spodniami. Właściciel ziemski Schultz z Małk, posądzony o strzelanie do wojska polskiego, powędrował później do więzienia. Koloniści niemieccy hojnie raczyli nowych swych sprzymierzeńców pieczywem, mięsiwem i wódką, dekorując na ich przyjęcie domy. Ludności polskiej tchu brakło w piersiach.

A były to najlepsze pułki bolszewickie, t. zw. szturmówki. Za niemi szła druga klasa wojska, z żonami i dziećmi. Gdzie oni dotarli, tam niczem napad Tatarów. Wszystko, co miało jakąkolwiek wartość, zniknęło, lub złośliwie zniszczone zostało. Tapety ze ścian poobdzierane, meble wyścielane służyły za onuce, a obrazy, krzyże etc. zniszczone i podeptane.

Zdawało się, że palec Boży ciężko doświadczać począł biedną, znękaną Ojczyznę naszą, a przyszłość rysowała się w barwach bardzo ponurych.

I tak nadeszła środa, dnia 18 sierpnia 1920 r. Już od rana rozpoczęła się strzelanina i jakaś niepokojąca krzątanina pomiędzy wojskiem bolszewickiem, które nie mogąc się pomieścić w domach, rozlokowało się po wszystkich ulicach i placach. Około 10-tej rano już na gwałt rozpoczęło się pakowanie i pośpieszne cofanie.

Przygodny korespondent tak opisuje przebieg tej bitwy: Już o godz. 4-tej rano wojska polskie rozpoczęły atak na Brodnicę. Opór bolszewików był zacięty. Trzykrotnie bolszewicy wdzierali się w nasze pozycje, przełamywali nasze linje. Korzystając z wielkiej liczebnej przewagi, usiłowali nasze walczące wojska otoczyć i znieść. Dzięki odwadze żołnierza i umiejętnemu dowództwu pułk. Aleksendrowicza i rotmistrza Mielżyńskiego, którzy przed linją tyraljerską osobiście prowadzili oddziały do ataku, plany i chwilowe sukcesy bolszewików przemieniły się wieczorem w zupełną klęskę.

Bolszewicy ponieśli bardzo ciężkie straty. Na polu bitwy naliczono około 400 trupów, w tem 3 *oficerów niemieckich*. Pobite wojska bolszewickie rozproszyły się na wszystkie strony. Wojska nasze zajęły Brodnicę i posunęły się jeszcze o kilkanaście klm. na wschód od miasta.

Zdobyto trzy sztandary bolszewickie, 18 kulumiotów, 600 karabinów, automobile, kuchnie, dużo amunicji i innego materjału wojennego oraz tabory.

W bitwie tej odznaczyły się szczególnie oddziały 215 pułku ułanów i 259 pułku piechoty. Ułani wzięli do niewoli 45 jeńców.

Dzięki tej bitwie zdołano w szybkiem tempie zająć Lidzbark i Działdowo, nawiązując na południe od tej miejscowości łączność z armją generała Sikorskiego i zamykając krąg otaczający nieprzyjaciela.

Niestety nie obyło się i bez strat. Zginął znakomity oficer ppor. Rembowski, 13 ułanów (między innymi ułan Szlagowski) i kilkunastu żołnierzy śmiercią bohaterską.

Ale za śmierć tych dzielnych synów Ojczyzny zapłacili bolszewicy drogo, bo za każdego poległego żołnierza padło 25 bolszewików.

Jak dowództwo umiało wysoko ocenić wysiłek wojskowy pod Brodnicą, niechaj zaświadczy fakt, że z 215 pułku ułanów odznaczono za walkę pod Brodnicę 7 oficerów i 9 podoficerów Krzyżem Virtuti Militari, a Krzyż Walecznych otrzymało 21 oficerów i 74 szeregowych.

Ostateczne wyniki Targów Poznańskich

Ostateczne wyniki Targów Poznańskich przedstawiają obraz niezwykle pocieszający, albowiem Polska nie widziała jeszcze Targów o tak wielkim rozmachu, gdzie tyle poważnych firm krajowych i zagranicznych wystąpiło na wysokim poziomie dekoracyjnym pokazu nie gubiąc zarazem handlowej celowości stoiska. — Obroty targowe, aczkolwiek nierównomiernie rozdzielone, wykazały bardzo znaczne wzmożenie. Podczas gdy w roku zeszłym oszacowano je na 28½ miljona złotych, w roku bieżącym obroty wynosiły 42 miljony złotych. Obroty potargowe w ramach toczących się obecnie rozmów, o ile nie nastąpią nieprzewidziane trudności, mogą wykazać dalsze przeszło 50 miljonów. W Targach wzięły udział Anglja, Austrja, Brazylja, Czechosłowacja, Francja, Hiszpanja, Indje Brytyjskie, Italja, Jugosławja, Niemcy Palestyna, Rumunja, Szwajcarja, Szwecja, Węgry, oraz U.S.A. Udział tych państw wynosił 30,5 proc. Z Niemcami, Rumunją, Hiszpanją i Brazylją dokonywano transakcyj kompensacyjnych. Anglja poraz pierwszy pokazała samochody, które weszły po niższej cenie ze względu na nowo zawarty traktat handlowy. Ogółem sprzedano przeszło 80 samochodów. Większość państw obcych już obecnie umawia się o udział na przyszły rok, do tego stopnia wyniki targowe zachęciły je do powtórzenia udziału w Targach Poznańskich.

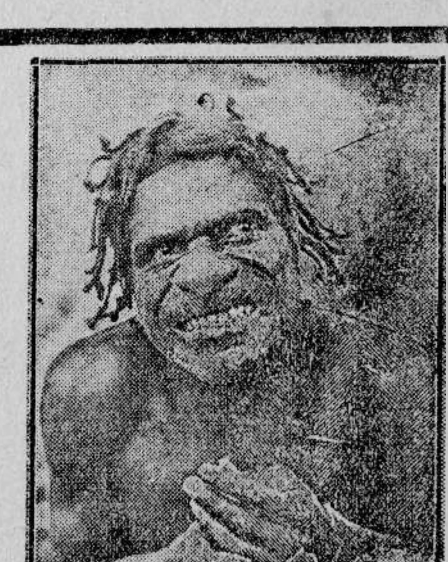
Udział Polski był bardzo poważny i w kilkunastu działach dał gremjalny przegląd najpoważniejszej polskiej produkcji. Za niewystarczający jednakże należy uznać udział przemysłu łódzkiego, bielskiego i białostockiego, aczkolwiek firmy, które w roku bieżącym wzięły udzia zapełniając całą jedną halę, są zadowolene. Wielkiem zainteresowaniem cieszyły się nowe działy na Targach, a to szczególnie dział wynalazków, w którym kilkanaście wynalazków zostało sfinansowanych. Będzie to ogromną zachętą dla udziału wynalazców w przyszłych Targach.

Dział przemysłu ludowego, reprezentujący po raz pierwszy na Targach w Polsce wszystkie okręgi produkcji przemysłu ludowego ze wszystkich rubieży Polski, cieszył się nietylko dużą frekwencją, lecz również znacznemi obrotami. Przekroczono obroty zeszłoroczne trzykrotnie, przyczem nawiązano bardzo poważne kontakty na eksport do Niemiec i do Anglji. W związku z tem przemysł ludowy będzie reprezentowany na Targach Wrocławskich, gdzie w myśl układu kompensacyjnego ma zarezerwowany kontyngent próbny w wysokości 50.000 złotych. Dział rzemiosła znacznie poważniej obesłany niż w roku zeszłym, wykazał bardzo ciekawe postępy w produkcji rzemiosła polskiego, stając się pionierem eksportu rozmaitych drobnych artykułów. Największem zainteresowaniem zagranicy cieszyły się galanteryjne wyroby skórzane, kożuchy, rękawiczki oraz drobne wyroby metalowe. Interesowano się temi wyrobami zarówno ze Szwecji jak też i z Niemiec, Anglji i Stanów Zjednoczonych — te ostatnie przeważnie przez eksporterów holenderskich. Również Brazylja interesowała się możliwościami większych dostaw.

Dział lotnictwa zadziwił swoich i obcych samowystarczalnością polskiego przemysłu lotniczego. Zwiedzający z zagranicy, Niemcy, Anglicy, Szwedzi, Holendrzy, Francuzi byli zdumieni osiągniętym poziomem polskiej produkcji. Dział ten będzie niewątpliwie miał wielkie znaczenie podniesienia renomy polskiego przemysłu lotniczego, przyczem otrzymano szereg zapytań co do cen na niektóre wyroby.

Pierwsze cztery dni targowe miały charakter kupiecki i poważny, właściwy prawdziwym targom. Wiele transakcyj dokonało się jednakże w ostatnim dniu, aczkolwiek na przeszkodzie stanął popularny charakter wystawowy ostatnich trzech dni targowych, w których tłumy zwabione piękną pogodą wiosenną i szeroką propagandą targową, ściągnęły do Poznania. — Ilość osób które zwiedziły Targi, oblicza się na około 200.000 przyczem specjalnie wiele osób przyjechało z Pomorza, z południowych województw, z Łodzi i Warszawy oraz ze Śląska. Wśród zwiedzających niezwykle licznie w tym roku było reprezentowane Wilno. Ogromny naroku było reprezentowane Wilno. Ogromny napływ gości w dwa święta 3 maja i w niedzielę 5 maja spowodował brak pokoi. Ilość łóżek jaką dysponowało Biuro Kwaterunkowe, wynosiła dwa razy więcej niż w roku zeszłym. Pomimo to ludzie czekali na zwrot kluzy pokoi opróżnionych, przyczem tworzyły się ogonki. Naogół jednakże organizacja dopisała, albowiem z pośród 624 punktów sprzedaży kart uczestnictwa w całej Polsce zażalenia były skierowane jedynie pod adresem 4 punktów sprzedaży. Niektóre z nich w myśl instrukcji telegrafowały terminowo nawet w nocy o nadesłanie dalszych kart, z chwilą gdy połowa posiadanych była wyczerpana. Ilość kupców z zagranicy wynosiła około 4000 osób.

Wyniki Targów tegorocznych wskazują, że są one pożytecznem narzędziem wymiany handlowej i nie mają w sobie znamion sztuczności; że wzrastają wówczas, gdy konjunktura się podnosi i gdy przypływ optymizmu, przedsiębiorczości i inicjatywy wzmaga tempo produkcji nowych artykułów. 1323 stoiska tegorocznych Targów pokazały swoim i obecnym rzeczy nowe. Są one wynikiem rocznej pracy polskiego inżyniera i robotnika w walce przeciwko bezrobociu. Tegoroczne Targi Poznańskie wykazały, że one również w tej walce odgrywają niepoślednią rolę, albowiem na Targach dokonane transakcje mogłyby zatrudnić wszystkich bezrobotnych w Polsce na przeciąg ca. 1 i pół miesiąca.



Stary ludożerca z wysp Papuacji niedawno nawrócony na wiarę prawdziwą. Od r. 1885 misjonarze N. Serca Jezusowego pracujący w tamtych okolicach nawrócili przeszło 18 tysięcy tych pogan.

Bohaterski 215 pułk ułanów, stacjonowany w Baranowicach, z chlubą wspomina w historji swej o zwycięstwie odniesionem pod Brodnicą. I słusznie.

Dnia 18 sierpnia rb. przypada święto tego pułku.

W WIĘZIENIU WYGRAŁ MILJON

Pewien marynarz z wojennego okrętu francuskiego wypił za dużo wina i alkoholu w czasie urlopu w Marsylji i po powrocie na pokład wszczął w stanie nietrzeźwym kłótnię z dyżurnym oficerem. Za wykroczenie przeciw dyscyplinie ukarał go sąd wojenny dwutygodniowym aresztem. W francuskich więzieniach wojskowych istnieje zwyczaj, iż więźniowie mogą na własny koszt urozmaicać sobie menu więzienne, oczywiście za uprzedniem zezwoleniem administracji więziennej. Nasz marynarz nie miał jednak przy sobie pieniędzy, a cały jego majątek stanowił los loteryjny, który starał się napróżno zastawić u kolegów za parę franków. Speszony i zmartwiony przystąpił marynarz do odsiadywania kary, nie mając nawet nadziei na jakieś dodatkowe specjały z kantyny więziennej. Jakież było jego radosne zdumienie, gdy oto przez administrację więzienną otrzymał wiadomość, że los, który starał się zastawić, okazał się szczęśliwym prezentem. Na ten los padła bowiem wielka wygrana w sumie miljona franków. O wygranej dowiedzieli się również i przełożeni oficerowie i z tej okazji darowali więźniowi resztę kary, wypuszczono go na wolną stopę. — Tak więc wszedłszy w progi więzienia z 24 centimami w kieszeni, opuścił je marynarz jako świeżo upieczony miljoner.

Życie towarzystw

— TOW. GIMN. SOKÓŁ — ODDZIAŁ ŻEŃSKI. — Dziś o godzinie 7-mej wieczorem w Szkole Wydziało odbędą się dalsze wykłady z obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Instruktor O. P. L. G.

Marszałek Piłsudski w życiu prywatnem

My wszyscy, którzy nie znaliśmy Marszałka Piłsudskiego osobiście, a tylko z licznych o Nim wydawnictw, nie możemy sobie wyobrazić, jaki był Pan Marszałek w życiu codziennem. Bo chociaż sercom naszym tak bliski, jednak poprzez Swe życie ofiarne wzniósł się tak wysoko ponad nas, że trudno nam umieścić osobę Marszałka w ramach codziennego szarego życia.

A przecież Marszałek Piłsudski, poza wypełnieniem Swych trudnych i odpowiedzialnych obowiązków Ministra Spraw Wojskowych i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych — żył, jak każdy z nas. Swojem życiem prywatnem i rodzinnem.

Wiemy, że pozostawił żonę i dwie córki. Małżonka Jego jest zasłużoną działaczką społeczną i niepodległościową, a zarazem współpracowniczka Marszałka od 1914 roku; kiedy bowiem Marszałek Piłsudski stworzył Legjony i był dowódcą I-ej Brygady w stopniu brygadjera - pułkownika — dzisiejsza Pani Marszałkowa, a wówczas jeszcze panna Aleksandra Szczerbińska, była kurjerką I-ej Brygady Legjonów.

Dwie córki Pana Marszałka, 16-letnia Wanda i o dwa lata od niej młodsza Jadwiga, uczęszczają do gimnazjum W. Szachtmajerowej (im. Ireny Posseltówny) w Warszawie: starsza jest niezwykle podobna do matki, młodsza — do ojca.

Spośród licznego swojego rodzeństwa Marszałek najbardziej kochał Swoją Kadenacową, która stale mieszkała w Wilnie. Odwiedzał ją, ilekroć bywał w Wilnie, a podobno nieraz zasięgał jej rady i bardzo się z nią liczył, gdyż była to kobieta wielkiego serca i rozumu.

Starszy brat Marszałka, śp. Bronisław skazany był przed laty przez rząd carski na zesłanie na Sachalin i zmarł jeszcze przed wojną we Francji, jako emigrant polityczny. Marszałek miał jeszcze trzech braci. Są to: Kazimierz, zamieszkały stale w Warszawie, Adam, obecny wiceprezydent m. Wilna i Jan, najmłodszy z braci, b. sędzia z Wilna, przed trzema laty Minister Skarbu, o obecnie wiceprezes Banku Polskiego. Ród Piłsudskich nie ma potomków po mieczu.

Marszałek był wzorowym mężem i ojcem i wszystkie wolne chwile spędzał najczęściej w zaciszu domowem, w towarzystwie żony i córek. Wśród tych trzech najbliższych Sobie istot znajdował ukojenie po ciężkim trudzie dnia codziennego. Bardzo niechętnie rozstawał się z rodziną; w czasie każdego dłuższego rozstania z żoną i córkami prowadził ożywioną z niemi korespondencję, a z większych podróży przywoził im upominki.

Marszałek Piłsudski był wzorem pracowitości i poza oficjalnemi obowiązkami towarzyskiemi prowadził życie ciche, pracowite i skromne. Nie znosił lenistwa i sybarytyzmu.

Wstawał wcześnie i po skromnym posiłku rozpoczynał pracę. Poza wypełnieniem swych obowiązków urzędowych, dużo czasu poświęcał czytaniu książek, przeważnie dzieł historycznych i wojskowych, czytając, zaznaczał ustępy szczególniej Go interesujące i robił notatki. Wieczorami pracował zwykle do późnej nocy, tak, że nagół sypiał niewiele.

Jako człowiek dobroduszny i ufny, sprzeciwiał się przesadnemu ochranianiu swej osoby, nie znosił też nadmiaru asysty i służby. Na uroczystościach narodowych i wogóle publicznie ukazywał się rzadko, gdyż jako człowiek skromny, nie lubił objawów zainteresowania i publicznych owacyj.

Marszałek miał szczególne zamiłowanie do samotności. Chętnie spędzał czas w swej osadzie wojskowej Pikiliszki na Wileńszczyźnie i w Sulejówku, w swoim skromnym kilkopokojowym domku. Będąc na wsi, lubił spacerować samotnie i wszelka asysta wówczas niecierpliwiła Go. Miał przytem specjalny sposób spacerowania, polegający na odbywaniu długich przechadzek na małej przestrzeni; chodził wówczas niezmordowanie tam i spowrotem pogrążony w głębokiej zadumie. W czasie tego rodzaju przechadzek, jednostajność wrażeń zewnętrznych nie rozpraszała myśli i nie przeszkadzała dumaniom.

Jedną z ulubionych rozrywek Marszałka było stawianie pasjansa.

Gdy Marszałek był w dobrym humorze, lubił opowiadać anegdoty; sięgał przytem do dalekiej przeszłości, kiedy jako niebezpieczny dlazaborców działacz niepodległościowy, prowadził pracę konspiracyjną i kiedy był na zesłaniu.

Szczerze bawiły Go zawsze plotki, nieraz zupełnie bezsensowne, rozpowszechniane o Nim przez prasę zarówno krajową, jak i zagraniczną.

Marszałek Piłsudski nadzwyczajnie lubił dzieci, co jest zresztą właściwą cechą ludzi dobrych. Wszelkie oznaki sympatji ze strony dzieci były Mu szczególnie miłe.

Strój Marszałka, zarówno codzienny jak i galowy, był prosty i skromny, jak i całe Jego obejście. Nosił stale szare, długie spodnie, szarą strzelecką kurtkę i siwą maciejówkę, taką samą, jaką nosił, jako dowódca I-ej Brygady Legjonów.

Jak to już wspomniałam poprzednio, — Marszałek nie znosił sybarytyzmu, a co zatem idzie — nie był smakoszem i nie przywiązywał większej wagi do spraw kulinarnych. Można stwierdzić stanowczo, że niejeden wyższy urzędnik ulega nieraz pokusie sybarytyzmu i rozrzutności, podczas gdy Pierwszy Marszałek Polski prowadził życie skromne i oszczędne. Potrawy jadał proste, lubił jarzyny, sałaty i owoce — zup nie lubił. Jeden z adjutantów Marszałka, kapitan Mieczysław Lepecki, który towarzyszył Mu w Jego podróży wypoczynkowej na Maderę, w swojej książce „Z Marszałkiem Piłsudskim na Maderze“ tak pisze o kulinarnych zainteresowaniach Marszałka: „Marszałek mało interesował się kuchnią i żadnych życzeń nie wyrażał...“ — To też kucharz tamtejszy, Portugalczyk, czuł się nawet urażony tem zjawiskiem, niespotykanem, jego zdaniem, u innych wybitnych osobistości: „Nie mając żadnych wskazówek — żalił się biedaczysko — muszę pilnie baczyć na to, co Pan Marszałek je z apetytem, a co pozostawia na talerzach i według tego stosować układanie jadłospisu na najbliższe dni...“ „Jedynym Jego (Marszałka) luksusem, „wybrykiem“, w czasie tych 72 dni podróży było zażądanie na Sylwestra butelki wina... Ale i to, gdy dowiedział się, że kosztowała aż... 25 złotych.. zgniewał się na taką rozrzutność“...

Niechaj wszyscy, którzy powołują się na Marszałka Piłsudskiego, którzy głoszą szumnie, że był on ich Wodzem duchowym, którzy z Jego imieniem na ustach działają w Polsce i na obczyźnie — idą w Jego ślady. Niechaj to życie, wypełnione pracą, walką i cierpieniem, a ponad miarę skromne i ciche, będzie dla nich wzorem godnym naśladowania.

„Nie jest to wielka sztuka podziwiać Marszałka Piłsudskiego — mówi kpt. Lepecki. — Potrafi to każdy, o ile nie posiada złej woli, ale doprawdy, obserwując Jego surowe obyczaje, Jego nieugiętą dla Siebie samego wolę. Jego niezmierzoną pracowitość, zacząłem uczuwać dla Niego coś więcej, aniżeli podziw. Stawałem się dumny z prostego faktu, że należę do tego samego, co i On plemienia...“

A. D.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
17	Maj	P.	Paschalisa	3,40	19,25
18	„	S.	Wenacjusza	3,38	19,27
19	„	N.	Celestyna	3,37	19,28

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

Jutro w sobotę o godzinie 8,30 odbędzie się w tut. kościele parafjalnym nabożeństwo żałobne za duszę śp. Marszałka Piłsudskiego dla młodzieży szkolnej, na które zaprasza się również Obywatelstwo.

ZŁOTE GODY MAŁŻEŃSKIE

Szan. Jubilatom małżonkom JANOWI i MARJANNIE Z ZAJĄCÓW MICHALSKIM z Bielska, z okazji uroczystości obchodzenia w dn. 18 b. m. złotych godów małżeńskich przesyłają w dniu pełnych uroczystości najserdeczniejsze życzenia i obfitych łask Bożych.

Red. i Wyd. „Głosu Wąbrz.“

INSTRUKTOR T. R. P.

p. Ewertowski wyjechał na uroczystości pogrzebowe ś p. Marszałka Piłsudskiego. — W czasie tym biuro TRP. nie będzie czynne.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

Czytelnikom naszym Pp. Rolnikom zwracamy uprzejmie uwagę na ogłoszenie Tow. Vesta na ostatniej stronie „Głosu“. — Vesta ubezpiecza na dogodnych warunkach plony od gradobicia.

KONFERENCJA GOSPODARCZA.

W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 12-ej odbyła się w hotelu p. Szymańskiego konferencja gospodarcza Komitetu Gminnego B. B. W. R. Wąbrzeźno—wieś. Konferencję zagaił sekretarz Pow. Sekcji Gosp. p. Ewertowski Józef. Prezydjum Komitetu Gminnego reprezentował p. prezes Chrzanowski Gustaw, z ramiena Prezydjum Rady Pow. BBWR. brali udział pp. Szczuka, Berndt, Fenski.

Na konferencji wygłoszono dwa referaty. Pierwszy pod tyt. „Stosunki gospodarcze w Polsce i sytuacja gospodarcza w świecie“ wygłosił p. prof. Wesołowski, przedstawiając obrazowo i bardzo sumiennie całokształt gospodarczy Polski na tle stosunków wszechświatowych.

Drugi referat p. t. „Rolnictwo na Pomorzu“ wygłosił p. Ewertowski, sekr. Pow. Sekcji Gosp., przedstawiając sytuację rolnika pomorskiego. Podczas dyskusji nad referatami przedstawia p. prof. Berndt cele i korzyści zjazdu gospodarczego. W rezultacie wszyscy przedstawiciele poszczególnych gromad uchwalili jednogłośnie odbycie takiego zjazdu na niedzielę, dnia 19. bm. o godz. 12-tej w hotelu p. Szymańskiego. Konferencję zakończono o godz. 14-tej.

Z POWIATU

AKADEMJA ŻAŁOBNA

LIPNICA. — Akademja żałobna ku uczczeniu Budowniczego Polski Marszałka śp. J. Piłsudskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. po nabożeństwie w sali p. Kubackiego w Lipnicy.

Na uroczystość tę zaprasza obywatelstwo organizacje miejscowe i szkoły.

Zarząd gminy Wielkie Radowiska z siedzibą w Lipnicy

(—) Franciszek Wrzesiński, wójt

(—) Fr. Kurkiewicz, sekretarz

ZASKOCZ.

AKADEMJA ŻAŁOBNA KU CZCI BOHATERA I WODZA NARODU Ś. P. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Z inicjatywy miejscowego Koła BBWR. oraz Koła Pom. Tow. Rolniczego odbyła się w dniu 15. bm. uroczysta akademja ku czci Bohatera i Wodza Narodu Marszałka ś. p. Józefa Piłsudskiego.

Akademja odbyła się w godzinach przedpołudniowych, po nabożeństwie żałobnem przy współudziale dziatwy szkolnej i obywatelstwa. Akademję zagaił p. Taczanowski Antoni i następnie odczytał obecnym Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. — W dowód głębokiego współczucia i żalu z powodu zgonu śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zebrani obywatele powstali z miejsc i zachowali jednominutowe milczenie. Potem odśpiewano Rotę. W dalszym ciągu uroczystości żałobnej p. Taczanowski i odczytał odezwę do dziatwy szkolnej i następnie wygłosił referat na temat „Życie i czyny I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego“. Pod koniec uroczystości p. Taczanowski zaapelował do zgromadzonych obywateli, by gremjalnie złożyli dobrowolny datek na wieniec pośmiertny dla Marszałka Józefa Piłsudskiego, a przekazany na ręce p. Starosty Powiatowego, przekazany będzie dalej jako fundusz na budowę Muzeum Pomorskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Skromny, a szczery datek pieniężny niech będzie wyrazem głębokiego przywiązania ku Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. Na zakończenie odśpiewano Hymn Państwowy.

W BÓJCE STRACIŁ OKO

ZIELEŃ. — W Zieleniu na tle majątkowem powstała bójka pomiędzy Sondowskim Kazimierzem zięciem a Jabłońskim Tomaszem teściem. W czasie bójki, którą rozpoczął Sondowski, został on przez Jabłońskiego i jego syna Tomasza dotkliwie pobity kosą i młotkiem tak niebezpiecznie, że doznał złamania kości nosowej i utracił lewe oko. Jabłońskich przytrzymano i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Kowalewie.

Kowalewo

KOLEJOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE OGNISKO KOWALEWO POMORZE.

Dnia 14 bm. odbyła się uroczystość żałobna Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Ogniska w Kowalewie-Pom. — Punktualnie o godz. 17.30 przymaszerował oddział Kapewiaków pod bronią i ustawił się w szyku przed frontem stacji kolejowej, gdzie umieszczony był kirem okryty portret Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego. — Po komendzie baczność i prezentuj broń, prezes ob. Maćkowiak odczytał orędzie Pana Prezydenta Rz. P., poczem referent kulturalno - oświatowy ob. A. Pawłowski odczytał rozkaz Pana Ministra Spraw Wojskowych i rozkaz Prezesa Zarządu Głównego KPW. Następnie ob. prezes zarządził 3 minutowe milczenie.

Uroczystość miała przebieg poważny i wzruszyła wszystkich zebranych. — Zaznaczyć należy, że i rodziny członków brały liczny udział w powyższej uroczystości żałobnej.

ZAWIADOMIENIE.

W Dzienniku Ustaw Rzplitej Polskiej z dnia 26 kwietnia 1935 r. Nr. 31 poz. 230 wydano rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 13. IV. 1935 r. w sprawie poboru scalonego podatku przemysłowego od obrotów piwem, napojami winnemi, wódkami gatunkowemi, octem, kwasem octowym i drożdżami, od dnia 1 maja 1935 r.

W związku z powyższem wzywa się wszystkie przedsiębiorstwa sprzedaży powyższych artykułów do przedłożenia Urzędowi Skarbowemu w Brodnicy w terminie dni 5, a najpóźniej do 15 maja 1935 r. ilościowego wykazu zapasu artykułów wyżej wymienionych, posiadanych na składzie w dniu 1 maja 1935 roku. Nadesłanie negatywnego wykazu obowiązuje.

Nieuczynienie zadość powyższemu wezwaniu pociąga za sobą odpowiedzialność z art. 188 Ordynacji Podatkowej, tj. karę grzywny do 500,— zł, Wykazy oraz tabelę stanowiącą załącznik do powyższego rozporządzenia Ministra Skarbu, może otrzymać w Urzędzie Skarbowym w Brodnicy w godzinach urzędowych bezpłatnie każdy z zainteresowanych.

Jednocześnie nadmienia się, że od obrotów uzyskanych ze sprzedaży wyżej wymienionych artykułów w okresie od 1 stycznia do 30 kwietnia 1935 r. włącznie, będzie pobrany podatek przemysłowy od obrotu na zasadach ogólnych.

Wysokość stawek na scalony podatek przemysłowy od 1 maja 1935 r. od uprzednio wymienionych artykułów (w zależności od rodzaju artykułów) wynosi 4% do 7% przy artykułach wyprodukowanych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, zaś 8,— zł do 124,— zł od 100 kg wagi od artykułów sprowadzonych na obszar Rzeczypospolitej Polskiej.

Do podatku scalonego dolicza się 15% (Dz. U. R. P. Nr. 22 poz. 127) oraz dodatek na rzecz związków samorządowych w wysokości ¼ scalonego podatku. Scalony podatek przemysłowy wpłaca się w trybie i w terminach przewidzianych dla podatku przemysłowego od obrotu w ustawie o podatku przemysłowym Ordynacji Podatkowej oraz rozporządzeniem wykonawczem do tejże.

Przedsiębiorstwa prowadzące wymienione uprzednio artykuły, zobowiązane są do opłacania zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu, określonych w art. 36 ustawy o podatku przemysłowym w terminach przewidzianych w art. 36 ustawy o pod. przemysł. oraz § 82 rozporządzenia wykonawczego z dnia 19. 9. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 821).

Szczególną uwagę zwraca się na przepis § 9 rozporządzenia Ministra Skarbu, w myśl którego będzie pobrany scalony podatek przemysłowy *jednorazowo od zapasów* wymienionych poprzednio artykułów, *a znajdujących się w dniu 1 maja 1935 r. na składzie w przedsiębiorstwach sprzedaży.*

Urząd Skarbowy.

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1. — Drukiem: Zakłady Graficzne Bol. Szczuki — Wąbrzeźno Pomorze.



Z powodu zgonu **PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI ŚP. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 5-ej po poł. w Jarantowicach** na sali p. Kieszkowskiego

AKADEMJA ŻAŁOBNA

Gminę Wąbrzeźno reprezentować będą Rada i Zarząd Gminy.

W innych gromadach naszej gminy odbędą się również akademje żałobne.

Uprasza się o jaknajliczniejszy udział mieszkańców gminy Wąbrzeźno w powyższych akademjach.

Zarząd Gminy Wąbrzeźno

99/35

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Litwin Franciszek mający kancelarję swoją w Kowalewie przy ul. Rynku nr. 1. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, *że dnia 20 maja br. o godz. 13-tej w Młynie Krupka pow. Wąbrzeźno* odbędzie się licytacja ruchomości należących do Nikodema Osińskiego — składających się z:

bufetu orzechowego, bufetu pomocniczego orzech., stołu okrągłego orzech., 6 krzeseł i 2 foteli orzech.

oszacowanych na łączną sumę 1020,— zł. Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 20 maja 1935 r.

(—) LITWIN KOMORNIK

116/35

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Litwin Franciszek mający kancelarję swoją w Kowalewie przy ul. Rynku nr. 1. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, *że dnia 20 maja 1935 r. o godz. 11.30 w Szewie* odbędzie się licytacja ruchomości należących do Alfonsa Górskiego składających się z:

30 ctr. żyta wymłóconego, 70 ctr. jęczmienia, 70 par rogów rozmaitej wielkości w pokoju męskim i radjo 4-ro lampowe z głośnikiem, akumulatorem i anodówką — w łącznej wartości szacowania 1522,— zł. — Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 14 maja 1935 r.

(—) Litwin, komornik.